

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 192)
z dnia 17 grudnia 2014 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 192)

17 grudnia 2014 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Pawła Baucia (TR)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację **Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie kształcenia nauczycieli. Stan obecny, projektowane zmiany,**
- **projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2015 r.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Krzyżanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Daria Lipińska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Bojanowska** radca Ministra Sportu i Turystyki, **Ewa Snopek** starszy specjalista w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, prof. **Zbigniew Marciniak** wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Stanisław Różycki** wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami oraz **Jacek Lewicki** członek Rady Młodych Naukowców.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paweł Witecki** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Serdecznie witam wszystkich przybyłych. Porządek dzienny obejmuje dwa punkty: pierwszy punkt – rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie kształcenia nauczycieli – stan obecny, projektowane zmiany; drugi punkt – rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2015 r. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian. Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego o zabranie głosu. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dzisiaj wraz z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego przedstawiamy informację dotyczącą kształcenia nauczycieli. Myślę, że bardzo dobrze stało się, iż jesteśmy w obecnej sytuacji. Zmieniona została ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym, a w systemie oświaty pozostają już ostatnie elementy dotyczące procesu zmian, które zakończą się 30 września 2016 r. Dzisiaj kształcenie nauczycieli, jak szanowni państwo wiecie, prowadzą zarówno szkoły wyższe na studiach pierwszego stopnia, drugiego stopnia, jednolitych studiach magisterskich oraz studiach podyplomowych i zakłady kształcenia nauczycieli. Obecnie, jeżeli chodzi o kolegia, które przypomnę po pracach nad ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym zakończą swoją działalność 30 września 2016 r. Działa jeszcze 68 zakładów kształcenia nauczycieli, w tym 13 kolegiów nauczycielskich, które prowadzą kształcenie zwłaszcza w zakresie pedagogiki przedszkolnej, wczesnoszkolnej, opiekuńczej i specjalnej oraz 55 nauczycielskich kolegiów języków obcych, które prowadzą kształcenie w specjalnościach językowych. Oczywiście kolegia nauczycielskie mają jedną z najwspanialszych kart w historii polskiej oświaty, bo powstały w momencie, w którym były potrzebne i w związku z ogromnym zapotrzebowaniem przede wszystkim na szybkie

przygotowanie nauczycieli w zakresie języków obcych można powiedzieć, że wykonali swoje zadanie.

Jeżeli chodzi o temat, jak wygląda kształcenie nauczycieli w systemie szkolnictwa wyższego, który zasygnalizowaliśmy jako Ministerstwo Edukacji Narodowej, nie będę odbierał wielkiej przyjemności mojej szanownej koleżance z MNiSW, by przedstawiła ten problem. W związku z tym skupię na informacjach o zadaniach, które MEN realizuje w ramach systemu oświaty, ale także Priorytetu III Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W jego ramach MEN, które pełni funkcję Instytucji Pośredniczącej dla Priorytetu III, ogłosiło konkursy na realizację najlepszych projektów służących podniesieniu jakości kształcenia. Były to m.in. następujące trzy projekty. Pierwszy projekt to uruchomienie nowego typu studiów podyplomowych przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela kształcenia zawodowego – są to studia podyplomowe, które powinny umożliwić przepływ kadr z gospodarki do edukacji. Drugi projekt to przygotowanie wybranych szkół do realizacji praktyk przez studentów przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela i trzeci projekt to uruchomienie nowego typu dziennych studiów przygotowujących nauczycieli wychowania przedszkolnego oraz nauczania początkowego.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne, to biorąc pod uwagę ogólną liczbę nauczycieli, których mamy dzisiaj w kraju zatrudnionych 669.786 w całym systemie oświaty, okazuje się, że 93,3% nauczycieli legitymuje się dyplomem ukończenia studiów magisterskich, a 5% to nauczyciele, którzy ukończyli studia wyższe zawodowe. Oznacza to, że ponad 98% nauczycieli spośród grupy prawie 670 tys. to nauczyciele, którzy posiadają wyższe wykształcenie.

Jeżeli chodzi o to, jakie jako MEN mamy wnioski i rekomendacje dotyczące kształcenia nauczycieli, na pewno warto wspomnieć o tym, że po wprowadzeniu w 2003 r. standardów kształcenia nauczycieli w szkołach wyższych znacząco podniosły się wymagania, które dotyczą zakresu i jakości kształcenia. Od 1 października 2016 r., to też bardzo ważna data, kształcenie nauczycieli będzie prowadzone wyłącznie w systemie szkolnictwa wyższego.

Jeżeli chodzi o tematykę związaną z opisem wybranych projektów w poddziałaniach 3.3.2 – Efektywny system kształcenia i doskonalenia nauczycieli w projektach konkursowych, jeśli będą pytania od szanownych pań posłanek i panów posłów, oczywiście poszerzymy informację. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, i bardzo proszę panią minister Darię Lipińską-Nałęcz o drugą wypowiedź.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący, tylko w uzupełnieniu tego, co usłyszeliśmy od pana ministra Krzyżanowskiego, skupię się na rozporządzeniu, które wydane zostało wraz nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym w 2012 r. Zostało ono przygotowane w porozumieniu z Ministrem Edukacji Narodowej, ponieważ przygotowaliśmy je właśnie z myślą o nauczycielach, a więc trudno żeby było inaczej. Ono zastąpiło poprzednie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej dotyczące standardów kształcenia, bo jak wiemy one właściwie zostały wprowadzone dopiero w 2003 r. Przedtem uczelnie mogły prowadzić kształcenie w zakresie umiejętności dydaktycznych, ale robiły to jak każda chciała, w gruncie rzeczy określony był tylko wymiar godzin, natomiast żaden zakres merytoryczny.

Rozporządzenie podzieliło cykl kształcenia na pięć modułów, z czego obowiązkowe są trzy pierwsze: nauczanie pierwszego przedmiotu, bo dotyczy to studentów, którzy pobierają edukację w jakimś zakresie przedmiotowym, a więc czy to będzie matematyka, fizyka, chemia czy biologia, czyli w zakresie przygotowania merytorycznego; drugi w zakresie przygotowania psychologiczno-pedagogicznego, co jest nauczycielowi niezbędne do tego, żeby prawidłowo wykorzystywał swoje umiejętności; trzeci to przygotowanie w zakresie dydaktycznym, a więc różnych technik dydaktycznych. Są dwa

dotatkowe moduły, które mogą być wybierane przez studenta bądź dodatkowo, bądź później w cyklu studiów podyplomowych, jeżeli będzie miał taką potrzebę. Jest to przygotowanie w zakresie nauczania kolejnego przedmiotu – tym się różni to rozporządzenie od poprzedniego rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej, że wtedy wprowadzono przygotowanie w zakresie dwóch przedmiotów. Wróciliśmy do przygotowania w zakresie jednego przedmiotu, a drugi jest na zasadzie dobrowolnego wyboru. Piąty moduł to pedagogika specjalna, a więc specyficzny zakres obowiązków.

Jak mówiłam, na studiach podyplomowych w zakresach wskazanych wobec nauczycieli, którzy nie mają przyswojonego wcześniej któregoś z modułów, możemy ewentualnie ten zakres poszerzyć. Studia podyplomowe rozwijają się bardzo dobrze. W materiale przygotowanym przez Ministra Edukacji Narodowej zacytowane są przykłady współpracy między środowiskiem nauczycieli a szkolnictwem wyższego, w związku z tym nie będą tego robić niezależnie. Studenci w czasie studiów muszą odbywać praktyki zawodowe, wizytować szkoły albo inne placówki edukacyjne i najpierw obserwować zajęcia, potem asystować nauczycielowi, aż samodzielnie prowadzą zajęcia. Muszą też umieć oceniać i planować zajęcia wykonywane przez innych bądź przez siebie. Są różne zakresy kształcenia i różne wymagania rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej odnoszące się do tego, po jakiej szkole gdzie można pracować, czyli z tytułem zawodowym licencjata można pracować tylko w przedszkolach i w początkowych klasach szkoły podstawowej, a z dyplomem magistra na pozostałych poziomach kształcenia. Dla nauczycieli klas I-III są specjalne zajęcia w zakresie języka polskiego polegające na umiejętności tworzenia tekstów, z matematyki na prowadzeniu rozumowań matematycznych oraz przyrody na umiejętności ilustracji zjawisk przyrody za pomocą doświadczeń. Tyle o samym procesie kształcenia. Jak państwo widzicie rozporządzenie weszło w 2012 r., zatem można się spodziewać, że pierwsze rezultaty kształcenia dopiero się rodzą. Mam nadzieję, że przyniesie to więcej satysfakcji środowisku, a także i odbiorcom naszych usług.

Chciałam dodać, że w porozumieniu z Ministrem Edukacji Narodowej prowadzimy różne dodatkowe formy zwiększania kreatywności nauczycieli. Ogłosiliśmy konkurs na Akademickie Centra Kreatywności, do którego zgłaszały się różne uczelnie właśnie z ofertą badań i wypracowywania nowych metod dydaktycznych, efektywnych sposobów nauczania i uczenia się, rozwijania umiejętności współpracy między nauczycielami różnych przedmiotów czy obszarów wiedzy (to jest niezwykle ważne, żeby dziecko miało świadomość, że rzeczywistość nie jest podzielona na silosy przedmiotowe, tylko jest jedna i trzeba ją umieć złożyć), organizacji pracy zespołowej uczniów, rozwiązywania napotykaných problemów, w tym problemów badawczych, kreatywnego myślenia. To są elementy, które dalej rozwijamy na etapie szkoły wyższej, ale chodziło o to, by była to pomoc dydaktyczna dla nauczycieli i rezultaty będą ćwiczone w partnerstwie ze szkołami. Także mamy nadzieję, że będziemy upowszechniali zdobycze dziesięciu szkół wyższych, które wygrały konkurs po to, żeby środowisko nauczycielskie mogło jak najszerszej korzystać z ich doświadczenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Otwieram w takim razie dyskusję. Bardzo proszę, mam pierwsze zgłoszenie. Czy są jeszcze kolejne? W trakcie? Dobrze, potem. Mamy trzy. Bardzo proszę, zaczynamy.

Wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Stanisław Różycki:

Stanisław Różycki, Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mam pytanie do pani minister Nałęcz, czy MNiSW dysponuje informacjami na ilu wyższych uczelniach publicznych i niepublicznych prowadzone są w tej chwili studia pedagogiczne?

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję. To potem, w trakcie odpowiedzi. Bardzo proszę, koleżanka.

Poseł Elżbieta Królikowska-Kińska (PO) – spoza składu Komisji:

Elżbieta Królikowska-Kińska. Mam pytanie dotyczące praktyk w trakcie procesu kształcenia nauczycieli, czyli w trakcie studiów. W jaki sposób mają być odbywane praktyki?

Czy zwiększa się wymiar godzinowy tych praktyk? Czy zasady organizacji praktyk się zmieniają? I proste pytanie – kto ma za to płacić? Pytanie dotyczące praktyk stąd, że wielką bolączką nauczycieli, którzy zaczynają pracę w zawodzie jest to, że oni w dużej mierze dopiero zapoznają się z zawodem podczas stażu. Zwiększony wymiar praktyk byłby rzeczywiście bardzo potrzebny.

Jeszcze jedno, chodzi mi o standard dotyczący głównego przedmiotu. Zrozumiałam to tak, że np. jeżeli ktoś będzie uczył w klasach I-III czy będzie nauczycielem przedszkola, to określone standardy pozwalają potem nauczycielowi wybierać takie metody dydaktyczne, które służą realizacji podstaw programowych. Chciałabym teraz na przykładzie wyjaśnić, czyli nauczyciel przedszkola będzie musiał umieć tańczyć, śpiewać, prowadzić zajęcia plastyczne? Powiem szczerze, że w wielu przypadkach miałam wrażenie, że nauczyciele nie nauczyli się tego na studiach, ponieważ w przedszkolach zatrudniano panie do plastyki, panie do rytmiki itp. W związku z tym pytam, czy to zostało zmienione? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Było tam zgłoszenie, dobrze widziałem? Tak, a potem pan poseł. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Zbigniew Marciniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie mam pytania, mam raczej uzupełniający komentarz. Zbigniew Marciniak, wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Otóż na świecie o kształceniu nauczycieli myśli się trzyetapowo. To o czym dzisiaj przede wszystkim słyszeliśmy to było tzw. *initial teacher training*, czyli wstęp do zawodu nauczyciela. Drugi etap to tzw. *induction*, czyli wprowadzanie do zawodu. W wielu krajach dopiero wtedy jest element praktyczny, jeśli jest to odpowiednio rozbudowane i trzeci to ciągle doskonalenie zawodowe, które jest niezbywalnym elementem procesu kształcenia nauczycieli. Jest trochę podobnie jak dla zawodów lekarskich, też trzeba się ciągle doskonalić. Te trzy procesy w jakimś stopniu biegną, natomiast trzeba widzieć wszystkie trzy pola, bo samo pierwsze jeszcze nie określa w całości, jakich będziemy mieć nauczycieli.

Teraz chciałbym wzmocnić głos pani minister Darii Nałęcz, która mówiła o konkursie wspierającym praktyczne uczenie. Byłem w jury tego konkursu, więc mogę coś więcej powiedzieć. Wyłonione zostały uczelnie do spółki z kilkoma szkołami, które mają być miejscem ćwiczeń dla studentów uczących się zawodu nauczyciela. Ma to być postawione zupełnie inaczej i są na to środki. Zobaczymy jak to będzie szło. Jeśli pójdzie dobrze, to liczę na to, że program będzie rozbudowywany, ale jest to dobry pierwszy ruch, bo trzeba najpierw rozpoznać, jak może to przebiegać.

Jeśli chodzi o studia podyplomowe, to oczywiście jest ich sporo, ale na jeden element chciałbym zwrócić uwagę. Moim zdaniem nie powinny mieć bytu w dzisiejszych czasach studia podyplomowe kwalifikujące czy nadające uprawnienia do uczenia nowego przedmiotu, ponieważ psują rynek pracy dla absolwentów zwykłych studiów, którzy poświęcają kilka lat (trzy, a przeważnie pięć), żeby uczyć się danego przedmiotu, a znam praktyki z niedużych szkół wyższych, gdzie w kilka semestrów próbuje się przekonać nieprzygotowanego człowieka, że będzie on dobrym nauczycielem matematyki, fizyki czy chemii. Nie ma takiej potrzeby, rynek pracy nie jest tak głodny, żeby trzeba było tą drogą szybko wyposażyć w kwalifikacje nowe tłumy ludzi. Jest oczywiście tego świadomość w MNiSW, ale jest ciśnienie na rynek, ponieważ zawód nauczyciela wcale nie jest taki zły. W środowiskach biedniejszych to jedna z lepiej zarabiających osób, więc warto na to zwrócić uwagę.

Chciałbym zakończyć swoją może przydługą wypowiedź tym, że RGNiSW zajęła się kwestią nauczycieli w ogóle na ostatnim plenarnym posiedzeniu. Przyjeliśmy uchwałę, która podkreśla znaczenie zawodu nauczyciela, ale oferuje też lepsze współdziałanie szkół wyższych z pracującymi nauczycielami. Ponieważ liczba studentów spada i będzie nadal spadać, otwiera im to szersze możliwości współdziałania na tym froncie, choćby przy pracy z uczniem bardzo zdolnym. Tutaj często potrzeba naprawdę wykwalifikowa-

nych kadr, żeby poradzić sobie z pytaniami uczniów i szkoły wyższe w czasie dyskusji zadekretowały, że bardzo chętnie poszłyby w tę stronę, więc powtarzam te deklaracje przed Komisją. Tekst uchwały dostarczymy państwu posłom, kiedy będzie już podpisana przez przewodniczącego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, Wysoka Komisjo. Najpierw chciałbym się odnieść do ostatniej uwagi pana ministra Marciniaka dotyczącej studiów podyplomowych. Bardzo chciałbym się z panem zgodzić, ale niestety nie do końca jest to możliwe. Podam jeden konkretny przykład – reforma programowa z 2009 r. na poziomie szkół ponadgimnazjalnych utworzyła blok pod nazwą przyroda, który ma w swoich treściach przedmioty: geografia, fizyka, chemia, biologia. W tej chwili w rozporządzeniu o kwalifikacjach jest tak, że kwalifikacje do bloku ma którykolwiek z tych nauczycieli, co jest dla mnie fikcją. Bez konieczności doksztalcenia w tym zakresie nie wyobrażam sobie dobrej realizacji tych treści, chociaż jestem generalnie przeciwny temu blokowi.

Wiceprzewodniczący RGNiSW prof. Zbigniew Marciniak:

Tu się zgadzamy. Czy mogę jedno słowo *ad vocem*, bo nie mam nic przeciwko temu...

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Moment. Pan poseł Sprawka. Liczę, że pamięć mamy przynajmniej na tyle dobrą, żeby wytrzymać dziesięć minut. Jeszcze jest pani posłanka Hall. Bardzo proszę kontynuować.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Także są takie specyficzne sytuacje, ot chociażby również kwestia, którą podawała nasza przedmówczyni, przykład wprowadzenia programu Przedszkole za złotówkę, co wyeliminowało dużą część nauczycieli wychowania przedszkolnego do specjalistycznych zajęć. To sprawiło, że obecnie zatrudniona kadra mimo tego, że w treściach kształcenia miała np. rytmikę etc., to jednak nie każdy nauczyciel jest dobrze do tego przygotowany. Faktem jest, że to spełniałoby postulat, o którym powiedział pan profesor, bo byłaby to forma doksztalcenia, a nie kwalifikacji. Natomiast wróć do pierwszego przykładu. Jestem przeciwny przepisowi w rozporządzeniu, że np. nauczyciel biologii automatycznie ma kwalifikacje do bloku. Na starcie może nie było innego wyjścia, ale po pewnym czasie wydaje mi się, że powinna to być odrębna kwalifikacja, a w związku z tym pytanie, czy dotychczasowych nauczycieli nie należałoby mimo wszystko kierować na studia podyplomowe kwalifikacyjne, ale to taki niuans.

Chciałbym jednak wzmocnić pytania o propozycje zmian, jeśli chodzi o kształcenie praktyczne nauczycieli. Byłem świadkiem eksperymentu współpracy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i uczelni nauczycielskiej, tak to określe, bo troszeczkę inaczej funkcjonuje to w systemie holenderskim. Pomysł polegał na tym, że studenci z obu tych uczelni tworzyli jedną grupę i kształcili się razem. Doszło w pewnym momencie do małego konfliktu między studentami polskimi i holenderskimi, problem oparł się nawet o ambasadę. Otóż doszło do bardzo drastycznego zderzenia. Jeśli chodzi o poziom wiedzy merytorycznej, nasi byli zdecydowanie górą. Nie chcę przytaczać słów, bo jest to nagrywane, jakimi mianami określali swoich kolegów holenderskich, ale jak przychodziło do porównywania umiejętności czysto pedagogicznych, sytuacja dokładnie się odwracała. Szczególnie na poziomie kształcenia w szkołach podstawowych gubimy mnóstwo talentów, chociażby matematycznych, bo wyraźnie jest to widoczne, gdy okazuje się, że pierwszoklasista ma bardzo wysoki potencjał, a na wyjściu zdegradowana jest jego umiejętność w zakresie przedmiotów ścisłych. Niezbędnie potrzebny jest do tego dobry warsztat nauczyciela. Niestety mamy rozsypany system doradztwa metodycznego, który był mocnym wzmocnieniem dla drugiego i trzeciego etapu, o którym mówił pan profesor.

Natomiast wracam do pierwszego etapu, czyli praktyk. Byłem dyrektorem szkoły jeszcze wtedy, kiedy praktyki były organizowane przez uczelnie w sposób bardzo ściślejszej współpracy, gdzie przychodził pracownik z uczelni z grupą studentów. Każda lekcja

była omawiana przez grupę, hospitowana przez pozostałych i było to naprawdę dobrze zorganizowane. Mówię o latach 80-tych. Natomiast później, kiedy doszło do zerwania tych więzi współpracy, praktyki wyglądały w ten sposób – student chodził po mieście, wchodził do szkoły, pytał dyrektora czy go przyjmie, dyrektor najczęściej odpowiadał „a idź do pokoju nauczycielskiego, jak znajdziesz nauczyciela, który cię weźmie, to cię przyjmę”. Nikt nie miał nad tym kontroli z poziomu uczelni. Ograniczało się to i ogranicza się w dalszym ciągu, bo wiem jak to funkcjonuje, do wypełniania formalności. Mówi pan profesor pewnie o przykładzie dobrej praktyki, ale nie jest to niestety powszechne.

Zależałoby mi na tym, żeby w regulacjach prawnych nie było to na zasadzie, że ktoś solidnie traktuje swoje zadanie, ale żeby było to uregulowane organizacyjnie, to po pierwsze. Po drugie wydaje mi się konieczne wydłużenie przygotowania praktycznego, a więc praktyk. Uważam, że pół roku byłoby dobrym czasem na to, żeby częściowo skonsultować drugi etap, o którym mówił pan profesor Marciniak. Wtedy świeży nauczyciel wchodzący do szkoły byłby znacznie lepiej przygotowany na starcie. Uważam, że dobrze zorganizowana półroczna, ciągła praktyka przyniosłaby bardzo dużo dobrego w kształtowaniu umiejętności pedagogicznych, ponieważ wiedza merytoryczna, szczególnie po studiach drugiego stopnia naprawdę wykorzystywana jest w niewielkim stopniu z niekorzyścią na rzecz właśnie umiejętności czysto pedagogicznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani posłanka Hall.

Posel Katarzyna Hall (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Również chciałam się odnieść do padających wcześniej wypowiedzi i zwrócić uwagę na dwie kwestie. Jedną rzeczą jest to, że z przyczyn demograficznych musimy mieć głęboką świadomość, że liczba miejsc pracy w zawodzie nauczyciela będzie maleć, a nie rosnąć i to jeszcze przez długie lata. W związku z tym tak naprawdę zapotrzebowanie na nowych absolwentów będzie relatywnie nieduże. Tym bardziej ważnym zadaniem jest proponowanie możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji i umiejętności nauczycielom już pracującym w szkołach. Stąd też różne formy, również właśnie podyplomowe mogą być bardzo cenne i potrzebne.

Chcę zwrócić jeszcze uwagę na inny aspekt sprawy. Może nam się wydawać, że owszem, nauczyciel po podstawowych studiach kierunkowych jest wymarzoną modelem kandydata do pracy. Jednak jeżeli popatrzymy na to z perspektywy dyrektora wiejskiej szkoły podstawowej, a zwracam państwu uwagę, że wszelkie dane demograficzne wskazują, iż przytłaczająca większość z tych szkół ma mniej niż 100 uczniów, czyli jest jednociągowa. Ile jest godzin poszczególnych przedmiotów w jednociągowej szkole podstawowej? Nie mówię o przedmiotach bardzo podstawowych typu wczesna edukacja, gdzie wiadomo, że jest etatowa nauczycielka dla każdej klasy. Jednak jeżeli chodzi o liczbę godzin przedmiotów także obowiązkowych, jak plastyka, muzyka, ale też i historia czy właśnie przyroda, to mamy świadomość, że w pojedynczej szkole nie znajdzie pełnego zatrudnienia nauczyciel żadnego z tych przedmiotów. Jeżeli nie ma on jednocześnie kwalifikacji do innego z przedmiotów w niej nauczanych, to jest skazany na łączenie pracy i bieganie czasem nawet po pięciu różnych szkołach rozrzuconych po ileś kilometrów od siebie. Z punktu widzenia jego przydatności jako wychowawcy, jako człowieka, który identyfikuje się ze szkołą i rzeczywiście wnosi coś do pracy rady pedagogicznej dotyczącej wizji i koncepcji szkoły, dyrektor szukający nauczyciela będzie preferował nauczyciela mającego kwalifikacje do kilku przedmiotów nauczanych w szkole, bo stokroć łatwiej jest wtedy zorganizować pracę szkoły i zyskuje nauczyciela w pełni oddanego wizji i koncepcji jej pracy. Jest to absolutnie niezbędne, aby tacy nauczyciele byli na rynku pracy, im bardziej kurczy nam się demografia i maleje liczba uczniów w szkołach. To jest konieczność i wymóg czasów.

Tym się kiedyś kierując wymyślono, że studia nauczycielskie to jednocześnie dwa przedmioty. To się nie do końca sprawdziło, bo była sytuacja, że nabywano na studiach licencyjnych kwalifikacje do przedmiotów nauczanych tylko w liceum, a do liceum trzeba mieć studia magisterskie. To była pozorna zmiana niczemu niesłużąca. Sama widziałam studia licencyjne, gdzie przygotowywano do polskiego i do wiedzy o kulturze,

a co z tego, jeśli wolno uczyć wiedzy o kulturze tylko i wyłącznie w liceum, a w liceum trzeba mieć magisterium. Czyli była to pozorna kwalifikacja, która *de facto* nie była kwalifikacją. Stokroć lepiej jest w tym momencie nauczyć się kolejnego przedmiotu właśnie na poziomie podyplomowym, kiedy jestem już człowiekiem ukształtowanym, mam kwalifikacje pedagogiczne i przystępuję do nabywania wiedzy z jakiegoś zbliżonego przedmiotu. W momencie, kiedy mamy inną sytuację, wielokrotnie dzieje się tak, że dyrektor trochę z przymrużeniem oka uznaje, że jest to zbliżony przedmiot i pozwala, aby polonista uczył muzyki albo czegoś innego, bo jakoś to musimy połączyć, a może on ma o tym jakieś pojęcie. Lepiej żeby jednak były to porządne studia podyplomowe wyposażające w pewien pakiet wiedzy. Stąd wydaje mi się, jest zapotrzebowanie na przedmiotowe studia podyplomowe, bo chodzi o kolejną kwalifikację dla nauczyciela małej szkoły, gdzie on po prostu nie będzie miał etatu, bo brakuje godzin jednego przedmiotu i takie sytuacje w związku z demografią i z rozproszeniem szkół będą miały miejsce, jest po prostu taka potrzeba.

Także chcę zwrócić uwagę na podnoszenie kwalifikacji. Wiemy, że brakuje naszym nauczycielom różnych umiejętności, w szczególności wychowawczych i warto, żeby były dla tych nauczycieli różne formy podnoszenia kwalifikacji. Jak i wyposażanie w kolejne kwalifikacje to jest coś, czego bezwzględnie potrzebujemy po prostu z perspektywy zarządzającego niedużą szkołą. Stąd wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach niestety dyskusja o modelu kształcenia idealnego nowego nauczyciela jest w dużej mierze akademicka, bo właśnie na dziś będzie on rzadko znajdował pracę, bo ruch jest niewielki – ktoś odchodzi na emeryturę, pojawia się jakiś nowy etat. Natomiast wielkim wyzwaniem jest to, aby nauczycielom, którzy dziś uczą, bo ktoś musi uczyć, a brakuje godzin itd., po prostu podnosić umiejętności i kwalifikacje, żebyśmy mogli być też dumni, że pomagamy obecnej kadrze, aby byli lepiej przygotowani do swojej pracy i mieli pełnię kwalifikacji, a nie tylko wykonywali godziny, aby zapewnić organizację pracy szkoły.

Jeszcze co do wypowiedzi posła Sprawki, chcę uzupełnić permanentnie podnoszoną kwestię przyrody. Pamiętajmy, że bloki przedmiotowe również na poziomie ponadgimnazjalnym mogą być uczone przez nauczycieli we współpracy. Tak jak naszym ważnym celem wychowawczym w podstawie programowej jest uczenie uczniów współpracy, to jak mamy tego uczyć, jak nie poprzez współpracę nauczycieli? Kilku nauczycieli uczących historii i WOS może współpracować w bloku historia i społeczeństwo, a kilku nauczycieli uczących geografii, fizyki i jeszcze czegoś może współpracować w bloku przyroda. Mogą dzielić się tymi godzinami, przygotowywać coś wspólnie i dawać przykład uczniom, że zgłębiać wiedzę można też współdziałając. Zresztą nie należy też wykluczać, że nauczyciel z magisterskim wykształceniem w którejś z nauk przyrodniczych ma trochę szersze zainteresowania, a celem tego przedmiotu jest popularyzacja osiągnięć nauki, więc nie jest tu wymagany bardzo specjalistyczny poziom wiedzy, tylko przekazywanie pasji i zainteresowań nauką, które nauczyciele zbliżonych przedmiotów mogą mieć istotnie szersze. Jedna sprawa to współpraca, a druga to również zainteresowania popularnonaukowe i myślę, że obie były celem przy konstrukcji przedmiotu i wymagań kwalifikacyjnych do niego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Ponieważ nie ma zgłoszeń, mam jeszcze jedną generalną uwagę i parę pytań do materiału, który został nam przedstawiony. Generalna uwaga, jeżeli chodzi o materiał, ale też i o klimat w jakim rozmawiamy – cały czas brakuje mi myślenia o wychowaniu. Jednak koniec końcem widzimy szkołę, zresztą mówiliśmy o tym, jako coś, co jest odbiciem podziału wiedzy na nauki, co potem jest w szkołach jako przedmioty. Jest ciąg – matematyka leci, geografia leci, bo takie są nauki, a nie jak pani minister mówiła, że świat jest jeden. Od XIX w., jak Humboldtowie nam to zrobili, tak mamy, a jest XXI w. i nie widzę na to pomysłów, ale oczywiście one są generalnie bardziej skomplikowane i powinny wypływać od myślicieli i badaczy zjawisk pedagogicznych czy w ogóle społecznych związanych z nabywaniem wiedzy i potem jej wykorzystywaniem.

Jednak cały czas brakuje mi tego, co się nazywa wychowaniem. Mówimy, że nasza szkoła dobrze przygotowuje, jeżeli chodzi o pewną wiedzę. Zresztą jak pan poseł Sprawka

powiedział, że nasi studenci są świetni, jeśli chodzi o merytoryczną stronę, ilość wiedzy, bitów i operowanie nimi w systemie przetwarzania. Natomiast gorzej jest z umiejętnością przekazywania wiedzy, a i też z kwestiami, co do których nasza szkoła niestety przy podziale na trzy etapy, czyli podstawówka, gimnazjum i ponadgimnazjalna cierpi (szczególnie w gimnazjach), czyli cały problem wychowawczy. Zresztą ostatnio spotkałem się z bardzo tragiczną sytuacją w pewnej szkole, doszło do bardzo złych sytuacji, a odpowiedź wychowawcy klasy była „cóż, taki głupi wiek”. Oczywiście, gdybym był dyrektorem szkoły to na zbitą twarz wyrzuciłbym takiego nauczyciela w ciągu trzech sekund, bo właśnie on ma mieć wiedzę, o tym, że to jest taki wiek, tak się zachowują uczniowie i trzeba umieć sobie z tym radzić. Tak to widzimy, nauczyciele sobie z tym nie radzą, a nasi znajomi rodzice, którzy posyłają dzieci do szkoły często na to właśnie zwracają uwagę, że funkcja wychowawcza jest bardzo słaba.

W związku z tym mam pewne pytania. Jedno, pani minister, jest trochę uszczypliwe, ale myślę, że jakoś sobie damy radę. Będę szczypał w takim razie. Mianowicie, dosłownie w ostatnich akapitach informacji w sprawie konkursu związanego z Akademickim Centrum Kreatywności piszecie państwo, że „Komisja ekspertów wyłoniła (...) dziewięć *Akademickich Centrów Kreatywności* w 8 uczelniach w kraju (...). Zwyczajnie ośrodki są w: Poznaniu, Siedlcach, Gdańsku, Katowicach, Warszawie, Bydgoszczy, Krakowie” – liczę i mam cały czas siedem oraz w nawiasie „pełna lista – w załączeniu”. Nie mam pełnej listy, nie dotarła, ale tak się zdarza. Natomiast mam pytanie właśnie co do tego projektu, ponieważ są warunki udziału i maksymalny okres realizacji jest do 15 listopada 2015 r. Rozumiem, że będzie zamknięcie, będą raporty, sprawozdania z osiągniętych efektów, na ile udało się je osiągnąć, czy może w trakcie udało się coś zmodyfikować albo coś odkryć, bo mają być też badawcze projekty, ale co się potem będzie z tym działo? Jaki jest dalszy plan i jak to będzie się rozszerzało? I oczywiście najstarsze pytanie świata – ile będzie na to pieniędzy i jak będą dzielone? Czyli pytanie o dalsze losy Akademickich Centrów Kreatywności i samego pomysłu.

Oczywiście myślę, że jest to dobry pomysł jeżeli chodzi o tworzenie szkół do ćwiczeń. Cały czas mówiliśmy o zgubieniu ćwiczeń w systemie kształcenia nauczycieli, zresztą sam jestem nauczycielem akademickim pedagogów i wiem jak to wygląda. Niestety nie do końca są to praktyki do pochwalenia, ale między innymi dlatego, że nie ma właśnie takich stałych miejsc, gdzie z jednej strony byłby pewien nadzór ze strony uczelni wyższej, jak mówił poseł Sprawka, a z drugiej strony byłyby to żywe jednostki, gdzie odbywa się po prostu normalne życie szkoły, w które osoby chcące być nauczycielami mogą wchodzić, przygotowywać się, trenować pod okiem zarówno fachowców metodycznych, czyli nauczycieli, jak i fachowców od myślenia bardziej abstrakcyjnego. To jest ta kwestia.

Natomiast mam do pana ministra pytanie, jaki jest podział procentowy nauczycieli na kobiety i mężczyzn? Jak to wygląda? Czy nadal jest trend feminizacyjny, czy może coś się powoli zmienia? Bo świat jest właśnie jeden, co prawda moja partia wprowadziła parę innych podziałów, ale generalnie jest podział na kobiety i mężczyzn i nadal funkcjonuje w mniej więcej równych proporcjach. Zawsze jest więc jednak to pytanie, dlaczego tak ważna sfera, jeżeli chodzi o samo uczestnictwo wśród nauczycieli nadal jednak tkwi w trochę dziwnej sytuacji. W sensie odzwierciedlenia rzeczywistości, bo ona po prostu wzięła się z jakiejś praktyki. To są moje pytania, dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z koleżanek, kolegów, z osób przybyłych? Nie widzę zgłoszeń, w takim razie proszę panią minister i pana ministra o odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MEN Przemysław Krzyżanowski:

Odpowiem, ale nie mamy dzisiaj aktualnych danych. Gdybyśmy wiedzieli, to byśmy przedstawili, ale ostatnie dane mówią o tym, że jest to ok. 80% kobiet, panie przewodniczący, w stosunku do 20% mężczyzn pracujących w zawodzie nauczyciela. Średnia wieku nauczyciela w polskiej placówce, jak sami państwo z materiału zauważyliście to 43 lata. Czyli ostatnie dane to było 80%, jak mówię, nie znamy dzisiaj tej struktury. Gdybyśmy wiedzieli, oczywiście żaden problem zdobyć je z Systemu Informacji Oświatowej. Tak, oczywiście, w wychowaniu przedszkolnym mamy 99% kobiet, ale szkoły ponadgimnazjalne to placówki, które nabijają procent dla mężczyzn, szczególnie szkoły zawodowe.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Pani minister, mam przed sobą skrótowy materiał, dlatego nie mam załącznika, ale widzę, że on jest.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Byłam już gotowa złożyć w prezencie albo w ofercie, żeby szczypanie było mniej dokuczliwe, ale niemniej jednak mamy taki materiał. Jeśli jest w załączniku, to już nie będę cytować, ale zacznę może od końca. Na program przeznaczaliśmy budżet 2550 tys. zł i mamy nadzieję, że to dopiero początek, bo tak się umawialiśmy z MEN, że naszą stałą intencją jest podtrzymywanie pewnego ideału uniwersytetów dla dzieci. Kiedy bachory okazują niesłychaną ciekawość, to muszę przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem dzieci, które zadają najdziwniejsze pytania w wieku lat sześciu – „Jak włączę światła w samochodzie i przekroczę prędkość biegu światła, to jaki będzie efekt?”. Szczerze powiedziawszy sześciolatek potrafi zadać takie pytanie, a potem gdzieś ta ciekawość świata i chęć zadawania kłopotliwych pytań ginie. W związku z tym umówiliśmy się, że będziemy rozwijali programy, które pozwolą nauczycielom przynajmniej podtrzymywać, jeśli nie rozniecać ciekawość u młodego człowieka. Stąd idea programu. Żeby od czegoś zacząć, jesteście gotowi nawet w oparciu o kadrę akademicką, która prowadzi uniwersytety dla dzieci przygotowywać programy dla nauczycieli właśnie z metodyki pokazywania, że świat jest ciekawy i czytanie książek czy zadawanie pytań może być czymś, co człowiekowi sprawia wiele satysfakcji. Stąd idea programu i koncepcja, że musi się on rozwijać w oparciu o szkoły, realne byty, o prawdziwych nauczycieli i efekt ma być rozprzestrzeniany.

Generalnie rzecz biorąc nasza obserwacja zasadza się na stwierdzeniu, że nie wystarczy praktyka dla studenta w szkole, jeśli pójdzie on do szkoły, gdzie nauczyciel nie posiada tych umiejętności. Szczerze powiedziawszy będziemy powielali wtedy błąd. Student, który za chwilę dostanie dyplom, będzie tak samo nieudolny jak nauczyciel, który nie nauczył się tego wcześniej. W związku z tym najważniejsze jest to, o czym mówiła pani poseł Hall, że musimy trafić do nauczycieli, którzy zostaną w zawodzie, a nie mają odpowiednich narzędzi i przemówić do nich pokazując im to. Nie chodzi o piętnowanie, chodzi o rozwijanie umiejętności. Zresztą robimy czy chcemy to robić nie tylko w odniesieniu do nauczycieli szkolnych, ale też w odniesieniu do nauczycieli akademickich, bo nie oszukujemy się, tutaj z umiejętnościami dydaktycznymi jest podobnie. Jeden je ma, drugi nie ma i chodzi nam raczej o to, żeby większość je miała.

Przeznaczamy duży strumień finansów w Programie Operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój właśnie na poprawę umiejętności dydaktycznych i chcemy część z tej umiejętności przekazać dalej nauczycielom, czyli naszym studentom, ale też nauczycielom, którzy w trybie podyplomowym będą zdobywali wiedzę. Jesteśmy gorącymi zwolennikami studiów podyplomowych w zakresie kolejnego przedmiotu. Rozwijać można się różnie. Nauczyciel może też, jak mówiła pani Hall, tworzyć grupy samokształceniowe czy dyskusyjne, to jest bardzo dobra metoda, ale powiedziałabym, że może to też robić poprzez rozszerzenie w różny sposób swojej platformy obserwacji i robimy to. Im więcej będzie metod, tym lepszych będziemy mieć nauczycieli, a w związku z tym i lepiej wykształcone dzieci. Zgadza się też z tezą pani poseł Hall, że najważniejsze jest podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, którzy już są w zawodzie, bo nie wszyscy oni przeszli przez moduły, o których mówiłam. To jest nowy pomysł od niedawna realizowany, a wcześniej takiej praktyki nie było, czyli można powiedzieć, że duża część środowiska nauczycielskiego nie ma takiego przygotowania.

Wracając do pozostałych pytań, które padły, jeżeli będzie to nauczyciel nauczania początkowego, to on w zakresie śpiewu, przysiadów, muzyki i wszystkiego innego będzie miał odpowiednie przygotowanie. Mam tutaj całą tabelę umiejętności, które musi przyswoić i to nie będzie tak, że będzie musiała przychodzić pani na rytmikę, pani od śpiewania, pani od rysowania (albo pan, żebyśmy byli równi w prawach), ale będzie to musiał umieć nauczyciel. To jest jeden z modułów kształcenia właśnie dla nauczania początkowego.

Pan poseł Sprawka podnosił przykłady złej współpracy czy wręcz braku współpracy między szkołą wyższą a szkołą średnią, podstawową czy gimnazjum. Zawsze znajdziemy

przykłady potwierdzające tezę o dobrej i złej współpracy. To jest nieuniknione, powiedziałabym, że złe zachowania zdarzają się każdemu, nawet nie wytykając ministrom i posłom. W związku z tym bywa, że możemy takie złe przykłady obserwować. Natomiast, jak mówię, najważniejsze jest to, żeby praktyka była otoczona opieką. Wprowadziliśmy teraz i jest to wymóg prawny, o którym państwo mówiliście, że studia o profilu praktycznym, a profil nauczycielski jest praktycznym, będą musiały mieć partnerów w otoczeniu, również szkoły. W związku z tym nie wyobrażam sobie, żeby Polska Komisja Akredytacyjna czy my zaakceptowali program, który nie ma tego partnerstwa i zasada się na kształceniu nauczycieli. To jest warunek podstawowy do tego, żeby można było uruchomić taki program.

W związku z tym zjawiska, o jakich mówił pan poseł Sprawka, są praktycznie niemożliwe w nowym systemie, bo on wchodzi dopiero teraz. Wstecz nie wszystko daje się naprawić, mogło być różnie, najważniejsze żebyśmy zdawali sobie sprawę z tego, co robimy na bieżąco. W związku z rozwojem profilu praktycznego praktyki są obowiązkowe i ich wymiar jest określony ustawowo na minimum trzy miesiące. Czy ich tam będzie sześć miesięcy czy rok zależy od uczelni i od partnerów. Sami będą sobie określali i nie można stwierdzić w każdym przypadku, jaki wymiar jest najlepszy. Określiśmy, badając pracodawców, badając też środowiska szkolne, że wymiar trzymiesięczny już przynosi efekt, ponieważ poza okresem inicjacyjnym, kiedy człowiek dopiero się czegoś uczy, już może potem poprobować własnych sił. Dlatego tak przyjęliśmy, bo regulacja ustawowa nie może być aż taka szczegółowa, dla każdego zawodu inaczej. Można to za każdym razem samemu opracować.

Na pytanie pana Różyckiego nie potrafię dać dokładnej odpowiedzi, bo to niemożliwe. Rozumiem, że nie chodzi o kierunek pedagogiczny, bo pytał pan o studia pedagogiczne, czegoś takiego nie ma. Może być kierunek pedagogika i mamy takich 130 w kraju. Powiedziałabym, że na szczęście przy malejącej liczbie studentów, bo okazały się to studia masowe, źle przygotowujące w ogóle do pracy, gdzie szli też może mało ambitni studenci, którzy zetknęli się potem ze zjawiskiem trudności w znalezieniu pracy. W związku z tym ograniczamy pedagogiki, ale jeżeli rozumiem intencję pytania, to chodziło o to, ilu kształconych jest nauczycieli przedmiotów. Na to pytanie nie da się odpowiedzieć, ponieważ to już jest pewien moduł kształcenia, który studenci wybierają w trakcie studiów. Oni są studentami matematyki, chemii itd. i na pytanie ilu z nich podejmuje dodatkową specjalność nauczycielską nie odpowiem, bo takich danych nie zbieramy. Wiadomo, ile osób jest potem rekrutowanych do szkoły i jest to na zasadzie sprawdzam. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję serdecznie. Mam do pani minister jeszcze prośbę. Niestety czuję, że Akademiczne Centra są Kreatywności, ale w dyscyplinach, a nie w wychowaniu. Czy moglibyśmy dostać zestawienie, jakie przynajmniej były tytuły czy tematy projektów? Tu mamy tylko jednostkę, uczelnię i obszar wiedzy: nauk przyrodniczych, medycznych, a nie wiemy co jest meritum tych projektów.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Myślę, że możemy.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Ponieważ nie ma już dalszych zgłoszeń, w takim razie zamykam dyskusję nad punktem pierwszym.

Przechodzimy do punktu drugiego naszego posiedzenia – rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2015 r. Zgodnie z pismem skierowanym do Komisji przez pana marszałka, taki okres został nam nakreślony. Wysłane zostały do pań posłanek oraz panów posłów tematy i zagadnienia, jakimi będziemy się zajmowali. Dwie tylko uwagi, poprosiliśmy oba ministerstwa, aby przedstawiły nam swoje plany, one zostały uwzględnione i wpisane zgodnie z harmonogramem, jaki zaproponowały oba resorty. Poprosiliśmy tradycyjnie również prezesa Najwyższej Izby Kontroli, żeby przedstawił nam, jakie planuje kontrole i w związku z tym jakie informacje z kontroli będą nam prezentowane.

Dwie rzeczy są w jeszcze do rozstrzygnięcia, które omawiane były w debacie na posiedzeniu prezydium. Pierwsza to sprawa obywatelskiego projektu ustawy o zmianie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw. Ponieważ jest to kolejna wersja ustawy to nie chcieliśmy specjalnie wskazywać w którym miejscu naszego harmonogramu byśmy ją sztywno wpisali, szczególnie, że chcemy mieć jeszcze stanowisko rządu. Musimy niestety rozpatrywać ją z dwiema innymi komisjami i z tego co wiem one wyznaczyły jednak termin majowy. Widzę, zaraz poproszę. Tutaj powstaje oczywiście pytanie, czy po prostu nie dopasować się do tego terminu w naszym harmonogramie.

Mamy też rozpatrzenie sprawozdania Rady Ministrów z wykonania oraz o skutkach stosowania w roku 2012 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Też musimy to zrobić wspólnie z jeszcze trzema komisjami i z tego co wiem czekamy na uzgodnienia. Dobrze, bardzo proszę, pani posłanka się zgłaszała.

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Odnosnie do projektu o języku regionalnym, to nie jest jakaś inna wersja, tylko są to dwa odrębne projekty. Jeden jest poselski, a ten o którym pan mówi to projekt obywatelski. W Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych projekt obywatelski przewidziany jest do rozpatrzenia w maju, jak pan przewodniczący zauważył. Rzeczywiście ten sam projekt musi być opracowywany w trzech komisjach mniej więcej jednocześnie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Rozumiem. Co prawda mamy tutaj jeden numer druku odnoszący się właśnie do projektu obywatelskiego.

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, dokładnie, więc to nie jest inna wersja.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dobrze. Czy są jeszcze jakieś uwagi poza tym, że trzeba podjąć decyzję o wpisaniu lub niewpisaniu projektu w konkretne ramy kalendarzowe? Oczywiście prosiliśmy posłów, żeby przesłali propozycje. Podkomisje również złożyły swoje propozycje. Skoro nie słyszę, to jest pytanie, jaka jest propozycja? Bardzo proszę, pani poseł Hall.

Posel Katarzyna Hall (PO):

Jeżeli można, chętnie bym jeszcze dodała jedno do planu pracy. Rozmawialiśmy już o planach pracy podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania, bo niedawno ukazał się dość interesujący raport dotyczący umiejętności komputerowych polskich uczniów. Myślę, że warto poprosić też o informację na ten temat, szczególnie że można ją pokazać na tle danych z innych badań. Wiem, że są to dość ciekawe dane i warto o tym porozmawiać. Jeżeli można by prosić o uzupełnienie w planie podkomisji.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dobrze. Pani przewodnicząca jedynie nam sformułuje i wpisujemy to w takim razie do planu, bo wiadomo, że podkomisje same decydują.

Posel Domicela Kopaczewska (PO):

Pani przewodnicząca może to zrobić w ramach prac podkomisji, nie musimy tego wpisywać. Była tylko sugestia, o której rozmawialiśmy wspólnie z panią przewodniczącą o posiedzeniu podkomisji dotyczącym kształcenia dzieci o specjalnych potrzebach.

Posel Katarzyna Hall (PO):

Tak, bo rozumiem, że zwróciliśmy się już o informację i czekamy.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Proszę zauważyć, że to są tematy, które zlecamy podkomisjom. Komisja się nimi zajmuje, ale ponieważ są dość wąskie, więc wtedy prosimy, żeby zajęła się tym podkomisja i przekazała nam sprawozdanie.

Rozumiem, że stanęło na tym, iż pozostawimy w formule, jaka została zaproponowana? W takim razie stwierdzam, że Komisja przyjęła plan, jak zaplanowaliśmy. Dziękuję.

kuję bardzo. Stwierdzam, że nie było już więcej uwag i Komisja przyjęła zaproponowany plan pracy zgodnie z przedstawionym schematem.

Ponieważ wyczerpaliśmy porządek dzienny, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo. Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.